

Fragment relacji świadka historii



HALINA BZDEŃ

ur. 1951, Bielawa



Zakres terytorialny i czasowy	Bielawa, lata 50. XX w.
--------------------------------------	-------------------------

Zabawy i wypoczynek w latach 50. XX w.

Czasy powojenne były naprawdę biedne. Nie było sprzętu typu łyżwy, rolki, rowery. Gdy któryś z rodziców miał rower z ramą, to trudniej się było nauczyć jazdy na rowerze. Nogę wkładało się pod ramę i zjeżdżało z górki. Jakoś sobie radziliśmy. Zima była dla nas bardzo ciekawa, bo mieliśmy górkę z tyłu budynku. Można było jeździć na ślizgawce. To były zabawy za darmo. Latem bawiliśmy się na ścieżkach prowadzących na działki. Na tych ścieżkach rozkładaliśmy koce, budowaliśmy szałas. Przy ulicy Żeromskiego rosły dwa szpalery lip. Teraz tylko jeden szpaler został, drugiego nie ma. Wiecznie siedziałam na drzewie. Rwaliśmy gałęzie i na ścieżce robiliśmy szałas. Dzisiaj za łamanie drzewa chyba by mnie na policję od razu podali. Wtedy nie. Wszyscy pracowali w „Bielbawie”, w „Bieltexie” i szli do pracy. Syreny wyły, wyznaczały czas pracy. Latem bawiliśmy się na podwórkach. Bardzo często chodziliśmy na obserwator i na mostek pod Pieszyce. Wystarczyło latem trochę wody, zimą śnieg i były zabawy bez specjalnego sprzętu. W latach pięćdziesiątych jak ktoś miał rower, to był cud. Później już były coraz lepsze czasy, ale lata pięćdziesiąte były biedne. Chodziliśmy na basen do parku. Oczywiście z rodzicami się szło do parku. Tam była trampolina i głębokie niecki. Pływało się na dętkach samochodowych, które były jak ponton. Kiedyś spadłam z opony i nałykałam się wody. Pamiętam ten strach.

Data i miejsce nagrania	24 września 2021, Bielawa
Rozmawiał/a	Kinga Makowska, Paweł Pastuszka, Kornel Cudak
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami